



tekst

ANNA GÓRNIAK

redaktor wydania

Wakacje ruszyły pełną parą. Wielu rozpoczyna długo oczekiwany wypoczynek. Są tacy, dla których wakacje nie są relaksem z dala od Boga... Przez 4 dni 800 młodych ludzi dawało świadectwo swej wierze, ładując duchowe baterie podczas jednej z większych imprez diecezjalnych – o tym na str. VI–VII. Towarzyszyli im kapłani, którzy adorując krzyż ŚDM szukali umocnienia do pracy duszpasterskiej w parafiach płockiej diecezji. O roku kapłańskim i sensie powołania kapłańskiego czytaj na str. III. Siła i wytrwałość, a przede wszystkim modlitwa potrzebna będzie ciechanowskim kapłanom i wiernym w budowaniu nowej parafii (str. I).

krótko

Pomagamy

CARITAS DP włącza się w ogólnopolską akcję pomocy powodzianom. Osoby i instytucje, chcące przekazać środki pieniężne, mogą dokonywać wpłat: Caritas Polska, ul. Skwer Kard. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa, Bank PKO BP S.A. 701020101300000 10200026526 z dopiskiem: „Powódź Południe” lub wysyłając SMS o treści „Pomagam” pod nr 72 902, koszt 2,44 (z VAT).



Nowa parafia w Ciechanowie

Rodzi się wspólnota

5 lipca we wszystkich kościołach Ciechanowa czytany jest dekret biskupa płockiego powołujący do istnienia nową parafię **w mieście nad tydynią**. Jej patronami są Błogosławieni Płocki Biskupi Męczennicy.

Ku większej chwale Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedyne, mając na uwadze dobro duchowe wiernych niniejszym dekretem (...) eryguję nową parafię pw. Błogosławionych Płockich Biskupów Męczenników w Ciechanowie – napisał bp Piotr Libera. Jej pierwszym proboszczem został ks. Sławomir Trzaska.

Z nowym proboszczem spotykamy się obok miejsca, gdzie prawdopodobnie zbudowany zostanie w przyszłości kościół. Opowiada o swoich planach: – Mam dużo nadziei, energii i zapału. Spotkałem już niektórych moich przyszłych parafian. Chcę ich poznać bliżej, bo będziemy mieszkali, pracowali i modlili się wspólnie. Szczególnie cieszę mnie sympatia, życzliwość i otwartość ciechanowskich księży proboszczów. I wiem, że nie jestem sam, bo pomagają mi błogosławieni biskupi męczennicy. Ta parafia w diecezji jest ich pierwszą i szczególną własnością – mówi ks. Sławomir Trzaska.

– Powołanie do istnienia nowej parafii w Ciechanowie nie jest nowym tematem. Myślano o tym od dawna. Teraz Rada Kapłańska jednogłośnie zaakceptowała ten projekt – mówi bp Piotr Libera o parafii Błogosławionych Męczenników.

– Drugie pod względem wielkości miasto w diecezji ma nową parafię. To bardzo cieszy i z pewnością jeszcze bardziej zintegruje pracę duszpasterską w Ciechanowie. Jak to bywa przy nowych projektach, pewne obawy są, ale najważniejsze, że jest to parafia przez wielu chciana i oczekiwana.

– Na polu, gdzie teraz rośnie zboże, w przyszłości zostanie wybudowany kościół – mówi proboszcz nowej parafii w Ciechanowie, ks. Sławomir Trzaska

Cieszę się, że wreszcie błogosławieni: abp Nowowiejski i bp Wetmański będą mieli wspólnotę parafialną, której będą patronowali – mówi ks. Mirosław Milewski, kanclerz kurii diecezjalnej.

To szósta parafia w Ciechanowie. Powstaje z podziału parafii św. Tekli. Zna ją dobrze dotychczasowy proboszcz, ks. Ludomir Kokosiński: – To bardzo dobra część miasta i wioski. Ludzie są mocno związani z Kościołem. Mieszka tam wiele młodych osób przejmujących gospodarstwa po rodzicach, powstają nowe domy. To parafia z nadzieją, z której będą pochodzili również dwaj klerycy w seminarium. Nowa parafia obejmuje południowo-wschodnią część Ciechanowa: część osiedla 40-lecia, Krubin, Kubinek, Bielin oraz okolice wioski.

Ks. Włodzimierz Piętka

ABC nowej parafii

PROBOSZCZ: ks. Sławomir Trzaska

ADRES: ul. Wędkarska 4, 06-400 Ciechanów

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW od niedzieli 5 lipca (tymczasowo będą sprawowane w kaplicy Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kruczej 32):

w niedziele – godz. 8.45 (dla podopiecznych DPS), 11.00, 18.00
w dni powszednie – godz. 6.45 (dla podopiecznych DPS), 18.00

INGRES PROBOSZCZA – niedziela, 2 sierpnia

Konkurs rozstrzygnięty



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Ryszard Wesołowski z ciecchanowskiej AK prezentuje najciekawsze prace

CIECHANÓW. Ogłoszono wyniki konkursu literackiego „List do przyjaciela”. Wpłynęło blisko 800 prac z Polski i zagranicy. Jak podkreśla komisja konkursowa, licznie nadesłane prace konkursowe były świadectwem zainteresowania młodzieży i dorosłych Pismem Świętym. Prace były na wysokim poziomie merytorycznym, charakteryzowały się otwartością, szczerością, często były świadectwem osobistej wiary. Biorąc pod uwagę kryteria zawarte w regulaminie, komisja konkursowa po zapoznaniu się z 37 pracami nadesłanymi w kategorii dorośli miejsce I przyznała Julii Łoś z Gostynina. Z kolei z 733 prac przysłanych w kategorii młodzież szkolna najlepszą okazała się ta autorstwa osiemnastolatki Marty Andruszaniec z Wilna. **ag**

Seminarium czeka

PŁOCK. Dobiegł końca 414. rok pracy w Wyższym Seminarium Duchownym. 6 absolwentów otrzymało święcenia kapłańskie, 11 kleryków V roku przyjęło święcenia diakonatu. Całoroczną pracę zakończono dniem modlitwy i skupienia. W seminarium jest aktualnie 66 kleryków. W czasie wakacji trwają prace remontowe w kaplicy, odnawiane są również pokoje kleryków. Cały czas trwa przyjmowanie nowych kandydatów. Obecnie jest ich 12, ale chętni mogą zgłaszać się przez cały okres wakacji. Egzamininy wstępne odbędą się 8 i 9 września. Więcej informacji na temat seminarium na stronie: www.seminarium.plock.opoka.org.pl. **wp**

Kolonie w ojczyźnie

POPOWO. – Są to dzieci bardzo uporządkowane i inteligentne. Patrzą na Polskę jak na kraj bogaty, gdzie żyje się lepiej niż na Wschodzie. Ale my chcemy dać im coś więcej – mówi ks. Adam Przeradzki, wicedyrektor Caritas Diecezji Płockiej. W ośrodku Caritas od 30 maja goszczą kolejne grupy dzieci z polskich rodzin, mieszkających na Litwie, Ukrainie i Białorusi. Podczas 6 turnusów, które potrwają do 16 sierpnia, ośrodek przyjmie ponad 700 osób. Grupy

przyjeżdżające do Popowa liczą średnio 100 dzieci. W czasie wypoczynku młodzi Polacy ze Wschodu mają m.in. okazję zobaczyć Warszawę i niektóre miasta naszej diecezji. Uczestnicy kolonii jeżdżą na basen w Warszawie, zwiedzają sierpecki skansen, a także Płock i Pułtusk. Najmłodszy koloniści liczą sobie 9 lat, najstarsi – 16. Każde z dzieci na zakończenie turnusu otrzymuje wyprawkę szkolną, ufundowaną przez Caritas Diecezji Płockiej. **am**

Im nie grozi bezrobocie

PŁOCK. – Ciągłe potrzeba wykształconych organistów, a nasze studium daje dyplom zawodowy i profesjonalnie przygotowuje do wykonywania tej pracy. Na tym polu z pewnością nie grozi nikomu bezrobocie – zapewnia ks. Andrzej Leleń, dyrektor Studium Organistowskiego im. ks. E. Gruberskiego. Zakończył się już 106. rok pracy tej szkoły, w której może podjąć naukę każdy, kto ma dobry słuch muzyczny, dobry głos i podstawową umiejętność

gry na instrumentach klawiszowych. To główne kryteria dla kandydatów do studium. W tym roku ukończyło je 6 osób. Kurs podstawowy trwa tu 4 lata, można go kontynuować przez kolejne 2. Osoby z maturą mogą kontynuować kształcenie muzyczne na innych uczeniach i np. łączyć później obowiązki organisty z pracą w szkole. Najbliższy egzamin odbędzie się 7 września – godz. 9.00–13.00, na terenie Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. **am**



DARIUSZ ŚWIATŁY

W ostatnich latach studium przygotowało do pracy około 50 organistów. Jednak w niektórych parafiach ciągle ich brakuje

Rusza pielgrzymka do Niepokalanowa

ZAPROSIENIE. 6 lipca wyrusza piesza pielgrzymka w intencji trzeźwości do Niepokalanowa. Trasa 6-dniowego pielgrzymowania wiedzie z Bieżunia przez Siemiątkowo, Koziebrody, Drobiny, Młodochowo, Gralewo, Górę, Bulkowo, Wyszogród, Górki

Kampinoskie i Kampinos. Pątnicy będą modlić się o trzeźwość narodu, a także we własnych intencjach lub w intencji bliskich. Podejmują też wyrzeczenie: nie pić alkoholu, nie kupować go i nie częstować nim. **ag**



ANNA GÓRNIK

Ks. Rafał Bednarczyk

Opustoszały szkoły i wokół nich zamarło życie. Ale aktywność nauczycieli nadal biegnie swoim rytmem, w tym wypadku wakacyjnym. Propozycją dla nich od strony duchowej na początek wakacji są warsztaty, sympozja, pielgrzymki na Jasną Górę czy do innych miejsc. Wtedy mogą podziękować za miniony rok szkolny; przemyśleć pewne treści, które odnoszą się do ich życia, postugi, powołania, i wreszcie polecić swoje powołanie Bogu na przyszłość, na czas wakacyjnego wypoczynku. Inną formą jest włączanie się w różne akcje przy parafiach i szkołach, kiedy organizowane są wyjazdy dzieci i młodzieży na obozy czy kolonie. Wreszcie w czasie wakacji nauczyciele zdobywający kolejne stopnie awansu zawodowego mogą finalizować ten etap swojej pracy. Obok tej aktywności **wakacje to czas na odpoczynek, aby wśród najbliższych znaleźć chwile wytchnienia**

Wypowiedź dla „Gościa Płockiego” z 25 czerwca 2009 r.

GOŚĆ PŁOCKI
plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 091-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS 024 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętka
– dyrektor oddziału, Anna Górniak,
Agnieszka Małecka

Rok Kapłański w diecezji płockiej

Odkryć kapłaństwo

– To czas, aby odnowić kapłańskie serca – mówił bp Piotr Libera 20 czerwca, otwierając Rok Kapłański w diecezji płockiej. O inicjatywach tego roku w diecezji z **ks. Sławomirem Zalewskim**, odpowiedzialnym za stałą formację duchowieństwa, rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



Ks. Włodzimierz Piętka: Rok Kapłański jest przeżywany w całym Kościele, ale czy w naszej diecezji będzie miał swoją szczególną specyfikę?

Ks. Sławomir Zalewski: – Zasadniczo włączamy się w nurt papieski obchodów tego roku: chodzi mianowicie o pogłębienie duchowości i tożsamości kapłańskiej. W diecezji chcemy przypomnieć i utrwalić sylwetki zasłużonych księży: szczególnie zaangażowanych społecznie i duszpastersko w swoich wspólnotach. Chcemy podkreślić wagę życia wspólnotowego księży, dlatego będziemy kładli nacisk na grupy modlitewno-formacyjne, gdzie będzie można się podzielić swym doświadczeniem i szukać wsparcia. W tych małych grupach chcemy szukać jakiegoś nowego zbliżenia i otwarcia się kapłanów. Chcemy zorganizować pielgrzymkę do św. Jana Marii Vianneya do Ars we Francji.

Ktoś mógłby pomyśleć, że Rok Kapłański jest przeznaczony dla księży. A co mogą robić w tym czasie świeccy?

– Zapraszamy, aby świeccy świętowali ten czas razem z nami. Myślimy o diecezjalnym dniu wdzięczności za kapłanów, za ich posługę i za powołania. Przecież kapłaństwo wiąże nas z ludem Bożym: ksiądz

jest z ludzi i dla ludzi. Będziemy również prosić grupy modlitewne w diecezji o szczególną modlitwę za kapłanów, bo oni żyją, modlą się, pracują dla innych. Modlitwa pozwala to zrozumieć. Będziemy wreszcie szukać wśród świeckich świadectw o posłudze, wierze i życiu księży, których znamy i podziwiamy, aby ukazać dobry i prawdziwy obraz księdza.

Jaką pilną lekcję mają do odrobienia księża w tym szczególnym roku?

– Ważna jest czujność o tożsamość kapłańską, aby wiedzieć, kim jestem, przez kogo i do czego zostałem powołany. Przez to chcemy odpowiedzieć sobie na pytanie: czy kapłan dzisiaj jest potrzebny w świecie.

Jakie są najważniejsze wydarzenia Roku Kapłańskiego w naszej diecezji?

– Szczególnym miejscem obchodów jest katedra płocka, gdzie większość księży naszej diecezji otrzymała święcenia kapłańskie. Chcemy przygotować dzień pokuty i przeżycia dla kapłanów, połączony z pielgrzymką do diecezjalnego sanktuarium maryjnego. Wreszcie chcemy, aby w niedzielę po święcie św. Jana Marii Vianneya w parafiach mówiono o posłudze kapłańskiej i przykładzie świętości Proboszcza z Ars. ■

Księża w liczbach

659 – księża pracujący na terenie diecezji płockiej
615 – diecezjalni
44 – zakonnicy
245 – proboszczowie
168 – wikariusze
13 – misjonarze



20 czerwca kilkuset księży uczestniczyło w inauguracji Roku Kapłańskiego w płockiej katedrze

Nie odstępować od Boga ani od ludzi

Ks. Wojciech Góralski

– Ogłoszony przez Benedykta XVI Rok Kapłański zapewne skłoni każdego kapłana do głębszej refleksji nad kapłaństwem jako rzeczywistością, która z woli Chrystusa ustawicznie wzbogaca Kościół.

Właściwe rozumienie tego sakramentu i częste zgłębianie jego istoty powinno u niego budzić coraz pełniejszą świadomość, że ten niezwykły dar bynajmniej nie został dany wyłącznie na jego użytek. Nie może zapominać, że jako alter Christus (drugi Chrystus), szczególny pośrednik między Bogiem i ludźmi, powołanie jest do tego, by mocą swoich święceń przybliżyć Boga ludziom, a ludzi zbliżyć do Boga. A jeśli tak, to nie może na krok odstąpić ani od Boga, ani od ludzi. Jego kapłaństwo ma służyć Bogu i wspólnocie. Tym samym służy i jemu, stając się dlań obfitym źródłem uświęcenia. Gdyby tak nie było, trzeba by mówić o paradoksie, a zarazem o osobistym dramacie kapłana. Rok Kapłański, przeżywany pod patronatem św. Jana Vianneya, ma mi przypomnieć, że powołanie kapłańskie, ów „dar i tajemnicę”, noszę „w naczyniu glinianym”, co oznacza, że na wzór Proboszcza z Ars powinienem dbać o życie wewnętrzne. Uświadamia mi również, że powołanie to jest czymś dynamicznym, co wciąż powinno krzepnąć, rozwijać się i urzeczywistniać; że choć kapłanem jestem, mam ciągle nim się stawać. Wszak i do mnie odnoszą się słowa: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów” (1 Tym 4,14).

■ R E K L A M A ■

Portrety kapłanów

Katolickie Radio Płock
104,3 FM

O duszpasterzach, działaczach społecznych, męczennikach naukowcach opowiada ks. prof. Michał Grzybowski

Śłuchaj w niedzielę o 12.10 i w czwartek o 16.10

ARCHIWUM WSD

Katechizm Płocki

Gdy śmierć jest nieunikniona

Życie pisze różne scenariusze. Nie zawsze piękny i młody oznacza – zdrowy, a zniszczony i starszy – schorowany. Role czasem się odwracają, ale każdy chce żyć i cieszyć się życiem, zdrowiem. Współczesna medycyna podaje różne rozwiązania; **nie zawsze są one zgodne z nauką Kościoła czy wolą danej osoby.**



Mieliśmy tego przykład w ostatnich dniach życia sługi Bożego Jana Pawła II, który zdając sobie sprawę z sytuacji, prosił, by pozwolono mu odejść do domu Ojca. Zaakceptował własną śmierć, rezygnując z uporczywej terapii.

3. Co możemy zrobić i co powinniśmy zrobić dla osób chorych nieuleczalnie?

1. Pragnienie życia i jego obrona są wszczepione w naturę ludzką. Możemy to zauważyć, gdy w momencie zagrożenia zasłaniamy się ręką bądź uciekamy przed groźącym życiu niebezpieczeństwem. Objawienie Boże zawarte w Piśmie Świętym wyraźnie podkreśla, że człowiek istnieje z woli Boga i że życie jest wielkim darem danym człowiekowi w depozyt, by z niego korzystał, dbał o nie i cieszył się nim, zasługując na wieczną szczęśliwość. Wydany jesienią 2008 r. przez Stolicę Apostolską dokument *Dignitatis personae* w pierwszym zdaniu przypomina, że „każdej istocie ludzkiej, od początku aż po naturalną śmierć, należy się godność osoby”.

Powstaje pytanie, do jakiego stopnia mamy obowiązek troszczyć się o nasze życie, **z jakich środków medycznych jesteśmy zobowiązani skorzystać, a z jakich możemy zgodnie z sumieniem zrezygnować.**

2. Z całą pewnością musimy odrzucić działania bezpośrednio niszczące życie na każdym etapie jego istnienia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Stąd aborcja

i eutanazja w ogóle nie mogą być brane pod uwagę. W oczach Bożych każde życie ma wielką wartość (por. KKK 2270, 2276), o czym bardzo często przypominał nam Jan Paweł II.

Mimo należytej troski o zdrowie, nieuniknione są choroby i śmierć. Kościół poucza, że **chrześcijanin w sytuacji choroby, w ramach odpowiedzialności za Boży dar życia, zobowiązany jest użyć zwyczajnych środków leczenia**, a więc środków dostępnych finansowo, dających rozsądną nadzieję przywrócenia zdrowia i nie powodujących wielkich cierpień czy wielkiego kalectwa.

Chrześcijanin jednak godzi się z faktem nieuniknionej śmierci, łącząc się w tym ze zbawczymi cierpieniami i śmiercią Chrystusa. Z tej racji **w sytuacji ciężkiej choroby może zrezygnować z tzw. uporczywej terapii**, czyli zaprzestać „zabiegów medycznych kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów” (KKK 2278). „Nie zamierza się w ten sposób zadawać śmierci; przyjmuje się, że w tym przypadku nie można jej przeszkodzić” (KKK 2278).

Przed wszystkim powinniśmy otoczyć ich miłością, by ich umieranie nie było w samotności, i stworzyć im należyłą opiekę. **Pierwszorzędną formą bezinteresownej miłości wobec nieuleczalnie chorego jest opieka paliatywna**, która ze wszelkim miar jest godna poparcia (KKK 2279). Jej celem jest złagodzenie cierpienia w końcowym stadium choroby. Ponadto **nawet jeśli śmierć jest uważana za nieuchronną, nie mogą być przerwane zwykłe zabiegi przysługujące osobie chorej**. „Stosowanie środków przeciwbólowych, by ulżyć cierpieniem umierającego, nawet za cenę skrócenia jego życia, może być moralnie zgodne z ludzką godnością, jeżeli śmierć nie jest zamierzona ani jako cel, ani jako środek, lecz jedynie przewidywana i tolerowana jako nieunikniona” (KKK 2279). „Niemniej jednak nie należy pozbawiać umierającego świadomości bez poważnych przyczyn: w obliczu zbliżającej się śmierci ludzie powinni być w stanie wypełnić swoje obowiązki moralne i rodzinne, zwłaszcza powinni mieć możliwość w pełni świadomego

przygotowania się na ostateczne spotkanie z Bogiem” (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 65).

Zapytajmy: Czy szanuję własne i cudze zdrowie i życie od poczęcia aż po naturalną śmierć? Czy jestem wyczułony na chorobę bliskich, by nieść im pomoc?

4. Zapamiętajmy: Chory może godziwie zrezygnować z tzw. uporczywej te-

terapii, czyli z zabiegów medycznych zbyt kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów (por. KKK 2278). **Zwykłe zabiegi przysługujące osobie chorej nie mogą być przerwane, nawet jeśli śmierć jest uważana za nieuchronną. Za godziwie należy uznać stosowanie środków przeciwbólowych, by ulżyć cierpieniem umierającego** (KKK 2279).

Ks. Bronisław Sałkowski



Hospicjum Caritas w Płocku. Tlen to życie. Koncentratory tlenu pomagają oddychać tym, którzy zmagają się z ciężką chorobą

AGNIESZKA MAŁECKA

Stypendyści szykują się na obóz wakacyjny. **Z naszej diecezji wyjedzie 35 osób.** Od 17 do 30 lipca w Łodzi będą z innymi wyławiać to, co najlepsze – tradycję duchową, kulturalną i historyczną miasta.



Spotkanie stypendystów Fundacji „Dzień Nowego Tysiąclecia”

Mają błogosławieństwo

Stypendyści wręczyli biskupowi wspólne zdjęcie. Biskup Piotr przyznał, że podobna fotografia wisi już w jego gabinecie, bo, jak zapewniał, młodzież jest dla niego bardzo ważna

To bardzo ważny element życia stypendialnej rodziny, liczącej w sumie ponad 2 tys. członków. – W trakcie tych wyjazdów dokonuje się szeroko pojęta formacja. Młodzież gimnazjalna i licealna jedzie co roku do innego dużego miasta, które jest zarazem ośrodkiem akademickim, a dla niej potencjalnym miejscem studiów. Poznaje to, co jest tam piękne od strony intelektualnej i duchowej – mówi

ks. Andrzej Krasiński, dyrektor wydziału katechetycznego płockiej kurii.

Pobyt w Łodzi zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Będą rozmaite warsztaty, wycieczki, i, co ważne, spotkania z przedstawicielami łódzkich uczelni. – Widzę w oczach młodych ludzi autentyczną radość, gdy rozmawiamy o tych obozach. Nasza młodzież bardzo chce na nie jeździć – mówi ks. Krasiński.

Ona też trochę zrewolucjonizuje ulice goszczącej ją Łodzi, dzięki noszonym żółtym koszulkom i chustom. To przez nie sami siebie określają żartobliwie „kurczakami Jana Pawła II”, jak mówili „Gościowi Płockiemu” stypendyści naszej diecezji.

Już za 2 tygodnie wyruszą na obóz autokarem z Płońska i Płocka. Mają błogosławieństwo biskupa Piotra, z którym spotkali się 24

czerwca w Opactwie Pobenedyktynskim. Młodzież złożyła życzenia imienninowe księdzu biskupowi i miała okazję zadać mu osobiste pytania. Wszyscy otrzymali książki o św. Janie Vianneyu, który jest patronem Roku Kapłańskiego. Zobaczyli też pokaz multimedialny o św. Pawle, przygotowany przez ich kolegę Damiana Kwiatkowskiego.

Agnieszka Małecka

Ruch Rodzin Nazaretańskich na rekolekcjach

Przygoda z Jezusem

Od 5 do 15 lipca w Bańskiej Wyżnej trwają rekolekcje Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Obok pieszej pielgrzymki na Jasną Górę i Festiwalu Młodych to jedno z większych wakacyjnych przedsięwzięć duszpasterskich w diecezji płockiej.

Głośno i nie najlepiej mówiono o Ruchu Rodzin Nazaretańskich, kiedy ujawniono raport o nadużyciach w Ruchu na terenie archidiecezji warszawskiej. Przypomnijmy, że komisja powołana w diecezji płockiej nie potwierdziła podobnych zarzutów do wspólnot prężnie działających na terenie naszej diecezji. Teraz zaczynają się rekolekcje, w których bierze udział około 500 osób: dzieci, młodzież, klerycy i dorośli. Odbywają się one

po raz 14. Dotychczas płocka grupa była najliczniejsza spośród innych diecezjalnych grup RRN, odprawiających wakacyjne rekolekcje.

Przytaczamy świadectwo Katarzyny Gościński o jej przeżyciu w rekolekcji w Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

– Tylko kilka razy byłam na rekolekcjach Ruchu; pamiętam też moje trudne początki... wyrwana z oazy, zaczynająca studia i szukająca wspólnoty w obcym miasteczku. To był też trudny czas mojej pierwszej w życiu pustyni, szukałam świadectw bliskości z Jezusem. A potem przyszedł czas wyjazdu na rekolekcje do Bańskiej. Nikt mnie na siłę z ukrycia nie wyciągał, księża, których spotkałam na rekolekcjach, nie wykluczali

mnie z Ruchu tylko dlatego, że myślałam inaczej. Wręcz przeciwnie, spotykałam się zawsze ze zrozumieniem i modlitwą. Teraz myślę sobie, że gdyby to nie był RRN, a jakkolwiek inny ruch – to też bym tak myślała i miała wątpliwości (i jestem wdzięczna Bogu za to doświadczenie, ponieważ wiem, że musiałam sama dorosnąć do szukania odpowiedzi na wątpliwości). Pamiętam też rozmowy, czy to z księżmi czy z animatorami, że nieważne, jak nazywa się wspólnota – ważne, że zbliża do Boga, a kierownictwo nie jest do zbawienia konieczne – i nic nie muszę robić, tylko być przed Jezusem. Potem, w ciągu roku były przemieniające spotkania – adoracje w kościele szkolnym w Pułtusku. Nagle

wokół pojawili się normalni ludzie, którzy pragnęli Boga i o Nim opowiadali. Uczylałam się też relacji Jezus (nauczyciel) i ja (uczeń). A Bóg zapewniał mnie ciągle o swojej ogromnej miłości. I ta Miłość pozwoliła mi wyjść ze skorupki. Ciągłe pojawiają się doświadczenia, które wymagają Bożej interwencji, i ciągle pojawiają się okazje do służby. I nie można czekać z byciem dla innych do momentu pełnego uzdrowienia. Tym bardziej że ja tyle od Boga dostaję. Przygoda z Jezusem i wyjazdy na rekolekcje naprawdę odkryły przede mną żywy wymiar chrześcijaństwa i przekonują mnie, że to nie jest żadna ściema – ale też nie jest to spacer po płatkach róż.

Ks. Włodzimierz Piętka

Najważniejsze spotkanie

FESTIWAL MŁODYCH. Od 25 do 28 czerwca Pułtusk należał do młodzieży. 800 uczestników Festiwalu Młodych z całej diecezji spotykało się na modlitwie, koncertach, warsztatach. Towarzyszyły im relikwie bł. Karoliny Kózkówny, krzyż i ikona Matki Bożej, które przed 25 laty podarował młodzieży Jan Paweł II.



ANNA GORNIAK

tekst

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscnieдельник.pl

Mieszkałam pod namiotami. Oszczędziły ich deszcz i niesprzyjająca pogoda. Pod gościnnym pułtuskim niebem śpiewali, tańczyli, modlili się, bezinteresownie pomagali, na koniec festiwalu materialnie wsparli młodzież z okolic Tarnowa, która musiała przerwać swój pobyt

w Pułtusku i wracać do swych zalanych wodą domów.

Symboliczne były dary, jakie złożono w czasie Mszy św. kończącej festiwal: kompas, który służy do wskazywania drogi i którym ma być dla młodego człowieka Słowo Boże; lustro, przypominające o własnym obrazie każdego człowieka, który naprawdę poznawany jest w perspektywie Słowa Bożego; kotwica – aby móc uchwycić się Jezusa,



Jego prawdy i nadziei, by łódź życia mogła płynąć według Bożych przykazań.

Mówią, bo przeżyli

– Szczególna dla mnie była Msza otwierająca festiwal w bazylice i wspaniały śpiew chóru, a potem Droga Krzyżowa z papieskim krzyżem i rozważania, które były dla mnie bardzo bliskie i zrozumiałe – mówi Artur Koźliński, studiujący w Warszawie.

– Odkryłam ciszę: na kazaniach, w rozmowie z księdzem,

w spowiedzi. Lepiej zrozumiałam, że potrzebuję kogoś, kto doradzi, podpowie, bo nie wszystko wiem. Było to możliwe dzięki atmosferze tego spotkania. Tutaj jest najlepsza młodzież, która wie, czego chce – zwierza się Sylwia Kwiatkowska, licealistka z Pułtusk.

– Miało mnie tu nie być, a jestem i przeżywam piękne chwile, dlatego teraz rozumiem, że tak chciał Pan Bóg. To coś pięknego: uczestniczyć w jakimś wydarzeniu, w i e d z a c, że wszystko zostało z myślą o nas, młodych, przygotowane. Myślę tu o kazaniach, śpiewie i całej organizacji. Tu nie ma rzeczy ogólnych, ale jest konkretnie i ciekawie – powiedziała Magda Ryniak z Płocka.

– Tu odkryłam, że Pan Bóg jest wszędzie. Słyszę go w śpiewie, czuję go w spotkaniu, jakby w powietrzu, więc jest bardzo blisko mnie – dzieli się Karolina Gregorczyk z Pułtusk.

– Chyba nauczyłam się modlić: tak prosto, swoimi słowami, czując się wolna i mówiąc Jezusowi to, co czuje moje serce. Nauczyłam się prostych gestów, np. poprosiłam jakiegoś księdza, aby mnie pobłogosławił, aby za mnie się pomodlił – mówi Ewa Matusiak z Gołymina.

– Opiekowałam się dwójką młodych ludzi niesłyszących. Świetnie się rozumieliśmy, nie tylko dlatego, że oni czytali z moich warg. Tu wszyscy mieliśmy wspólny cel i wiedziliśmy, dlaczego tu jesteśmy. Choć często byliśmy

– Opiekowałam się dwójką młodych ludzi niesłyszących. Świetnie się rozumieliśmy, nie tylko dlatego, że oni czytali z moich warg. Tu wszyscy mieliśmy wspólny cel i wiedziliśmy, dlaczego tu jesteśmy. Choć często byliśmy



AGNIESZKA MAŁECKA

W pierwszy wieczór festiwalu biskup Piotr pobógostawia młodzieli relikwiami b. Karoliny Kózkówny



AGNIESZKA MAŁECKA

Koncerty podczas Festiwalu Młodych to połączenie znakomitej muzyki, tańca i uwielbienia Boga. W czwartek wieczorem wystąpił zespół Trzecia Godzina Dnia



ANNA GÓRNIĄK

W centrum sceny na pułtuskim rynku – znaki Świątobczych Dni Młodzieli – ikona i krzyż, który w piątkowy wieczór adorowali kapłani. Po adoracji odbyła się Droga Krzyżowa ulicami rynku



ANNA GÓRNIĄK

Wieczór Chwały na pułtuskim rynku. Młodzieli adorowali Najświętszy Sakrament, którym każdy został później pobógostawiony



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Przyniesiona przez młodzieli w procesji z darami kotwica to symbol możliwości uchwycenia się Jezusa, Jego prawdy i nadziei



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Dar serca uczestników festiwalu dla młodzieli dotkniętej kataklizmem powodzi na południu kraju

dla siebie anonimowi, znaleźmy cel: Jezusa – wspomina Aneta, wolontariuszka z Pułtuska.

... aby „złożyć nadzieję w Bogu żywym”

– Nigdy, naprawdę nigdy nie bój się Boga. On udowodnił, że nie jest ani obojętny, ani nie jest tyranem, gdy przyszedł do nas jako małe dziecko, by dzielić nasze życie. Nigdy, błagam cię, naprawdę nigdy nie bój się tego pokornego i łagodnego Jezusa.

– Aby złożyć swą nadzieję w Bogu, trzeba stać się prawdziwie wolnym. Uwolnij więc królewską wolność dziecka Bożego.

– Stawajcie się mężczyznami i kobietami w pełnym tego słowa znaczeniu. Mocnymi, pięknymi, jasnymi i promiennymi, a więc szczęśliwymi. Żyjącymi pełnią zdrowia ludzkiego, oddychającymi powietrzem ze szczytów świętości.

– Bóg nie stworzył cię dla małych, przejściowych, sztucznych przyjemności, które wcześniej czy później pozostawiają puste serca, radości.

– Jezus nigdy nie zawodzi, gdy wołamy do Niego o ratunek. Nasz Bóg jest Bogiem żywym i pragnie troszczyć się o nas. ■



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Transmisji z festiwalu podjęły się trzy rozgłośnie: Radio Katolickiej Odnowy oraz Katolickie Radia Ciechanów i Płock

PANORAMA PARAFII – stuletnie kościoły

Kościół, do którego strzelano

W Zambskach, na lewym brzegu Narwi, z daleka jest widoczna biała bryła kościoła, który przed 100 laty konsekrował i w którym modlił się bł. bp Antoni Julian Nowowiejski.

Jest to parafia podzielona rzeką. Narew na tym odcinku ma kilkanaście metrów szerokości. Niektórzy więc do kościoła przepływają łódką. Podobnie proboszcz, aby dostać się do kaplicy po drugiej stronie rzeki, przepławia się łodzią. W przeciwnym razie musi pokonać 31 km, aby dojechać tam samochodem. – Czuję się trochę jak proboszcz misyjnej parafii, bo mamy tu rzekę i dość znaczne odległości – mówi ks. Ireneusz Sztankowski, proboszcz parafii Zambski.

Rzeka płynie, a kościół trwa

Jednak ani rzeka, ani odległości nie przeszkadzają w przychodzeniu do kościoła. – Tu ludzi nie brakuje. Są ofiarni i wierni Kościołowi – podkreśla proboszcz. Zambski to najstarsza parafia na tym terenie. Przed wiekami należał do niej także Pułtusk. Pracowali tu benedyktyni, a pierwszy kościół istniał najprawdopodobniej już w XI wieku. Na miejscu obecnej świątyni wcześniej istniały 3 drewniane kościoły. Obecny, murowany, wzniesiono na początku XX wieku. 9 maja 1909 r. jego konsekrację dokonał bp Antoni Julian Nowowiejski. Była to druga konsekracja dokonana przez przyszłego błogosławionego, po kościele w Popowie. Jednak w pamięci ludzi nie zachowało się wiele po tych wydarzeniach. Zaledwie 6 lat po konsekracji, w 1915 r., kościół został poważnie uszkodzony w czasie I wojny światowej. Po odbudowie wkrótce przyszedł rok 1939. Kościół stał się celem regularnych działań frontu na linii rzeki Narew. – Był



Kościół przed 100 laty w kształcie, jaki widział bł. Antoni J. Nowowiejski

tem strategicznym w tej okolicy, dlatego został zniszczony. Straty były tak wielkie, że zastanawiano się wręcz, czy warto odbudowywać kościół. Tej pracy podjął się i ludzi podnosił na duchu ówczesny proboszcz ks. Karol Korzyb. Pamiętam go i wiele mu zawdzięczam. To on udzielił mi I Komunii św. – wspomina pochodzący z parafii Zambski ks. Zygmunt Karp. To właśnie ks. Korzyb zaczął pisać kronikę wydarzeń z życia parafii: „Żeby nie uległo zapomnieniu, a zebrane dokumenty nie zostały zniszczone, choć minęło sporo lat, postanowiłem wywołać z pamięci i spisać wielki trud odbudowy kościoła w Zambskach, którego obstrzału i spalenia byłem świadkiem w czasie ucieczki i pobytu w Obrytem w początkach września 1939 r.”

Co zostało z konsekracji?

Wydawać się może, że na przestrzeni ostatnich 100 lat kościół w Zambskach był skazany na zniszczenie. W ten sposób miałyby zostać zatarta i tak cicha pamięć i ślady modlitwy i konsekracji błogosławionego arcybiskupa. – Ale tu pobożność była, jest i będzie. Mimo przeszkód i zniszczeń, tym co zwyciężyło w Zambskach, jest duch i przywiązanie do kościoła. Ja sam, choć od lat nie mieszkam w rodzinnej parafii, w pokoju zawsze trzymam zdjęcie mojego parafialnego kościoła – mówi ks. Karp.

Ks. Włodzimierz Piętka



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE – godz. 8.30

(kaplica w Gnojnie),
godz. 11.00, 16.00

W DNI POWSZEDEJNIE –

godz. 7.00 (od poniedziałku do środy),
godz. 17.00 (od czwartku do soboty)

Dlaczego Kościół trwa?



Bp PIOTR LIBERA

– Z fundamentów, z murów, z wieży, z wyposażenia kościoła

przemawiają do nas świadkowie wiary i głoszą: to na cześć Boga Wszechmogącego zbudowaliśmy ten kościół! Dziękujemy dziś za wiarę waszych praojców, którzy ten kościół budowali i konsekrowali. Różne budynki były wznoszone i z biegiem lat upadały. Były dwory, były pałace, były zabytki. Nie ma po nich śladu. A wasz kościół przetrwał. Dlaczego? Przetrwiał dzięki wierze mieszkańców. Pomimo ognia oraz zniszczeń dokonanych podczas pierwszej i drugiej wojny światowej – świątynia ta trwa na swoim miejscu. Wasza świątynia jest piękna i odrestaurowana. Na przestrzeni lat wykonano w niej wiele prac. Mówią nieraz niechętni Kościołowi: po co takie inwestycje, gdy ludzie nie mogą związać „końca z końcem”? A lepsze czasy mieli wasi przodkowie? Czy były lepsze czasy na budowę świątyni przed wojną? Czy lepsze były czasy za komunizmu? Na budowę świątyni nigdy nie ma właściwych czasów. Świątynię budują i ozdabiają ludzie wierzący. Ofiarują z serca, dla Boga. Składają wdowi grosz. Dają ci, którzy chcą, dają ze swego niedostatku, a nie ci, którzy wiele mają.